

sercu Słowa Bożego; człowiek o bogatej osobowości, ogromnej inteligencji, doskonałej pamięci, umiejętności połączenia w swoim sercu poznanej wiedzy i doświadczenia oraz pracowitości. Doskonale znany w całej Chorwacji, był nie tylko jednym z najlepszych współczesnych intelektualistów, ale był też człowiekiem czynu. To ktoś, kto bardzo wiele uczynił dla swojej ojczyzny poprzez organizowanie pomocy dla ludzi pokrzywdzonych i poranionych przez wojnę domową na Bałkanach, ludzi, którzy niejednokrotnie stracili wszystko, co mieli po ludzku najcenniejsze. To ktoś, kto potrafił współpracować z setkami osób, by skutecznie pomagać ludziom pozbawionym nadziei, znajdującym się w rozmaitych trudnych sytuacjach. W ten sposób powstał i nadal rozwija się Jego program leczenia przez kontakt z Bogiem, modlitwę i Słowo Boże, nazwany **hagioterapią**. Praca Autora rozważań jest szanowana nie tylko przez wierzących w Boga, ale i niewierzących, z którymi Autor prowadził niejednokrotnie dialog, przez Kościół, ale również przez władze Republiki Chorwackiej.

Wielkie zainteresowanie Czytelników chorwackich tymi tekstami przyczyniło się do powstania wielu kolejnych wydań tej książki. Mam nadzieję, że dzięki wydaniu tych rozważań po polsku, będziesz mógł wzrastać w nadziei również Ty, drogi Czytelniku.

**Ks. Ksawery Marek Kujawa CPPS,
tłumacz z j. chorwackiego**

Życie jest zadaniem



NIE ZMARNUJ DNIA

Zycie jest zadaniem. Od wypełnienia tego zadania zależy, czy będziesz szczęśliwy, czy też twoje życie będzie porażką. Ten dzień, który jest przed tobą, został ci podarowany. On jest dla ciebie dobrą okazją. Co z nim uczynisz?

Dzień możesz przegrać niezliczonym błędzeniem przestrzeniami, ulicami, dzwonieniem do przyjaciół czy traceniem czasu na nieważne czytanie, słuchanie, przystawanie co chwila. Możesz oddać się zbytecznemu, wręcz bezużytecznemu drzemaniu. Ten dzień jednakże, może stać się punktem oparcia, na którym się wesprzesz w swojej przyszłości. Wszystko to, co w przeszłości źle uczyniłeś, dzisiaj możesz naprawić. Dziś możesz napisać odpowiedź na list, na który ktoś już tak długo czeka. Dziś możesz zacząć uczyć się języka, który chciałbyś znać. Dziś możesz odwiedzić chorego, więźnia, wygnańca. Dziś możesz przeczytać książkę albo inną dobrą lekturę i wzbogacić swoje serce.

Dziś możesz zacząć modlić się odważnie, zdecydowanie, wytrwale. Dzisiaj możesz skończyć tę pracę, która już długo czeka na ciebie. Dziś możesz zadzwonić do przyjaciela i odnowić starą przyjaźń. Dziś możesz się wyrwać ze swojego letargu obumarłości i ospałości, by zacząć nowe życie. Dziś możesz pójść do spowiedzi i zrzucić z siebie ciężar wyrzutów sumienia. Dzisiaj możesz zacząć uczyć się, aby ostatecznie zdać egzamin. Dziś możesz zacząć pracować nad sobą, aby już nie być rozdrażnionym wobec swojego współmałżonka, wobec dzieci, wobec kolegów w pracy. Dziś możesz się czegoś wyrzec, pościć, ofiarować, obdarować kogoś. Dziś możesz, zatem, ubogacić swój dzień. Czy przepuścisz jeszcze jedną okazję, zostawisz za sobą jeszcze jeden pusty dzień, który będzie cię obciążał, uczyni cię poirytowanym i powoli zaczniesz się staczać. Przed tobą jest, zatem, życie i śmierć. Twój wybór!

Przez Ziemię przechodzisz tylko raz. Ten dzień jest ci tylko raz dany. On już nigdy więcej nie powróci. To, co raz pozostanie niewypełnione, nigdy więcej nie może się wypełnić.

A to, co ty dzisiaj wypełniłeś, nigdy już więcej nie może być niewypełnione. Z tego, co dzisiaj uczynisz, będziesz korzystać w wieczności.

Wszystko, z czego dziś zrezygnujesz, tego nigdy więcej nie nadrobisz. Czas, zatem, niesie nasz los. Czas jest darem, w którym rośniemy lub w którym się opuszczamy.

Starożytni Rzymianie mówili: *Nulla dies sine linea*¹ – Żadnego dnia bez kreski.

Życie jest walką – mówi Pismo Święte. – Każdego dnia trzeba na nowo nieść swój krzyż – mówi Jezus. – Abym mógł być Jego uczniem.

Świat, w którym żyjemy, przeciwstawia się nam. On cię chce zatrzymać, abyś nie szedł na spotkanie życia. Wszystko wokół przeszkadza ci w tym, abyś zrobił coś dobrego, abyś wykonał nowy krok, abyś wypełnił swój czas. Musisz walczyć, opierać się, wyrzekać.

Zacznij od razu. Najpierw pomódl się do Boga, abyś otrzymał siłę tak, by dziś nie zmarnować dnia, ale go wypełnić. Wieczorem będziesz szczęśliwy, ponieważ za tobą będzie wypełniony dzień, na którym zawsze możesz się oprzeć.

¹ *Nulla dies sine linea* łac., dosł. – Ani dnia bez kreski, tj. bez posunięcia choć odrobiny naprzód pracy twórczej. Według Pliniusza powiedział to Apelles, malarz rzymski (przyp. tłum.).



ŻYCIE JEST WALKĄ PRZECIW CIEMNOŚCI

Człowiek poznaje w sposób ograniczony. Jesteśmy świadomi zaledwie około trzydziestu procent rzeczywistości wokół nas, a wszystko pozostałe – ponad siedemdziesiąt procent – jest dla nas ukryte, zanurzone w oceanie nieświadomości. To, czego jesteśmy świadomi, jest jak czubek góry lodowej, jak sam szczyt, który sterczy nad powierzchnią morza, a wszystko pozostałe jest pod wodą. Wiele poznaliśmy, ale dużo więcej pozostało czymś niezbadanym. Tak naprawdę fundamentalnych rzeczy w życiu nie znamy. Wciąż jeszcze, pomimo tak mocno rozwiniętej nauki, nie wiemy, skąd przyszlismy na tę Ziemię, z jakiej ciemności wynurzyliśmy się, rodzeniem, i w tym samym czasie nie wiemy, dokąd schodzimy, w jakie mroki ciemności wchodzimy umierając? Nie wiemy nawet ani dlaczego musimy żyć, ani dlaczego wszystko istnieje. Fundamentalnych prawd naszego życia nie poznajemy rozumem, ale przez wiarę.

Wiara lub niewiara w Boga jest zatem problemem, którego nie da się szybko rozwiązać. Życie realizuje się w stałej walce przeciwko mrokowi i ciemności, w dążeniu, aby skupić jak najwięcej światła poznania, badaniem, pracą, rozmyślaniami. Mamy wystarczająco światła, aby uwierzyć, że Bóg jest, jak i mroku, aby móc wierzyć, że Go nie ma.

Do żydowskiego rabina przyszedł człowiek, wygnany przez wojnę ze swojego rodzinnego miejsca, które zostało spalone, rodzinę mu wymordowano, a on ledwie ocalał własne życie. Wykrzyknął do rabina: *Czy ty wciąż możesz wierzyć, po tej krwawej wojnie, że istnieje Bóg?* Rabin popatrzył na niego spokojnie i odpowiedział: *A czy ty po tej straszliwej wojnie możesz wierzyć, że Boga nie ma?*

Słyszałem w moim życiu niezliczone opinie wierzących: jak może ktoś nie wierzyć w Boga? Ale słyszałem też pytania z drugiej strony: jak może człowiek jeszcze wierzyć, że Bóg istnieje. I jedno, i drugie pytanie trzeba potraktować poważnie, gdy wypowiadają je ludzie z wewnętrznym przekonaniem. Z pewnością decydujące jest, jak patrzysz. Przewróci ci się szklanka wina tak, że ledwie ocalałeś połowę zawartości. Czy wtedy powiesz: *Ech, zmarnowało się wino*; czy też powiesz: *Świetnie, uratowało się jeszcze pół szklanki wina*. Wierzący widzi Bożą obecność, która przenika z każdego szczegółu, w kwitnącym drzewie owocowym, w psie merdającym ogonem, w ptaku, który frunie nad jego podwórkiem, w dostojnym galopie konia przez łąkę, w dziewiczych

górkich szczytach, w tajemniczych głębinach morza, w gwieździstym niebie, we własnym sumieniu, w funkcjonowaniu ciała, w istnieniu Wszechświata i wszystkiego, co stworzone. Natomiast ateista może powiedzieć, że dowody na nieistnienie Boga wyłaniają się z każdego detalu życia. Wydaje mu się, że przypadkowo przyszedł na świat, że stworzenie wszystkiego można wyjaśnić zwyczajnym splotem materialnych praw i energii, że niesprawiedliwość zwycięża w świecie, że choroby i śmierć to słowa, za którymi nic nie stoi, że zbrodniarze są ułaskawiani, a niewinni zamykani, że z nicości wyszliśmy i w nicość wchodzimy, że giną i umierają nienarodzeni i narodzeni, że ludzkie życie jest nieważne, że ostatecznie nie możemy wiedzieć czy nie wiedzieć, czy Bóg jest.

Jednakże, jeśli widzisz w świecie zbyt wiele nienawiści, nie znaczy to, że nie ma w nim też miłości. Jeżeli na biegunie północnym przez pół roku jest ciemno, nie znaczy to, że światło nie istnieje. Jeśli całą ziemię okryła nienawiść, niesprawiedliwość i nieobecność Boga, nie znaczy to, że w najmniejszym kwiatuszku i w małym kamyczku na dnie morza nie świeci Boża obecność. Dobroć jest niezniszczalna, światło jest nie do usunięcia, miłość zawsze była i jest. Może tylko trzeba otworzyć oczy, skierować głowę, spróbować wsłuchać się i już wszystko jest inaczej.

Jednak najważniejsze w życiu jest zdecydować się na światło i na dobro. Tam na ciebie czeka Bóg.



ŹRÓDŁO NASZEGO ŻYCIA

Z radością cię pozdrawiam, szanowny Czytelniku. Zapraszam cię, abyśmy przez to rozważanie wspólnie weszli w piękno swojego istnienia. Pierwsze prawdy o tobie na ogół są najprostsze.

Czy kiedykolwiek pomyślałeś, że największy problem filozofii i poznania człowieka to pytanie: dlaczego w ogóle coś istnieje? Dlaczego nie jest nicością? Bo wiem, jeżeli teraz nie jest nicością, to znaczy, że nigdy nie istniało zupełnie nic. Bo jeśli kiedykolwiek istniało absolutne *nic*, to by i teraz istniała absolutna nicość. Ponieważ spotykasz świat wokół ciebie, poznajesz siebie, znaczy to, że nie istnieje nicość. Istnienie, byt są od zawsze, nicości nigdy nie było. Byt jest wieczny. Zatem, on nie ma początku. W tym bycie istnieje życie, więc i ono jest wieczne.

Ten absolutny i wieczny byt nazywamy Bogiem. Znaczący to, że Bóg jest od zawsze, nigdy nie powstał, ale po

prostu jest. Bóg, zatem, jest kimś, kto nigdy nie powstał i nigdy nie może przestać istnieć. Od takiej prawdy człowiekowi może zakręcić się w głowie. Bóg nigdy nie może przestać istnieć. Mamy odczucie, jakby Bóg nigdy nie mógł odpocząć, zmienić się, nie mógł przestać być. On może być tylko bytem, istnieniem, egzystencją.

Zatem, jeżeli w ogóle coś istnieje, to z pewnością istnieje Bóg. My jesteśmy niestali, przyszliśmy z nicości i odchodzimy w nicłość, my nie jesteśmy od zawsze i na zawsze. My się zmieniamy. Musi być ktoś, kto się nie zmienia. Gdyby Bóg się zmienił, gdyby od bytu (istnienia) stał się niebytem (nieistnieniem), wtedy już nic by nie istniało, byłoby absolutną nicością. Bóg jest w jakiś sposób skazany na bycie na zawsze.

Pytasz: skąd Wszechświat? Odpowiadasz, że nie wiesz. Wiedza próbuje dać odpowiedź na pytania: jak powstała Ziemia, Wszechświat i Układ Słoneczny. Nauka zakłada materię wcześniej niż powstał Wszechświat, ale rodzi się pytanie: kiedy powstała pierwsza materia, skąd ona? Zapytasz: gdzie jest koniec Wszechświata? Jeszcze inaczej: na czym Wszechświat stoi, czy jest w nicości, czy na czymś?

Jeśli Bóg jest absolutnym istnieniem, wtedy on nie jest materialny. To znaczy, że Wszechświat może stać na czymś niematerialnym. On stoi na czymś duchowym, na Bożej dłoni.

Nie można jednak dojść do Boga w ten sposób, że idziesz do końca Wszechświata i tam Go znajdziesz. Bóg

jest w każdej cząstce tego, co istnieje, w każdej cząstce materii i twojego ciała. Nie ma czegoś, w czym Go nie ma.

Istnienie jest dla nas wielką zagadką, ale i Wszechświat oraz jego istnienie także. Kontemplujesz Ziemię w przestrzeni Wszechświata, wtedy widzisz, że jest ona, jak się wydaje, jedyną zamieszkaną, zagospodarowaną, zadomowioną przestrzenią.

Gdy pierwsi amerykańscy kosmonauci wracali z Księżyca i z daleka zobaczyli Ziemię, zawołali:

O, jaka piękność! Pośród strasznej kamiennej pustyni we Wszechświecie Ziemia jest jedyną przestrzenią, w której człowiek może żyć. Ziemia jest naszym jedynym domem.

Kto Ziemię ukształtował, stworzył na niej życie i oddał człowiekowi, aby nią zarządzał?

Kto umiejskowił ziemię w Układzie Słonecznym, aby kręciła się wokół swojej osi, aby była okrągła, i żeby na niej rządziło prawo grawitacji?

Kto ją uczynił przepięknym ogrodem?

Pytania te prowadzą dalej.

Kim jest człowiek?

Skąd i gdzie powstałi ludzie?

Jasne jest, że życie nie mogło powstać przypadkowo, bo przypadek nie istnieje. Gdyby były przypadki, nie byłoby praw, zatem nie byłoby możliwości nauki. Gdyby coś powstało przypadkowo, wszystko by było możliwe i nic nie byłoby możliwe.

I skąd ty jesteś?

Nieprawdopodobne, nie masz kogo zapytać, skąd przyszedłeś na Ziemię, dlaczego możesz i musisz tutaj żyć, ponieważ wszyscy ludzie stoją przed tym samym znakiem zapytania, wszyscy tak samo szukają odpowiedzi na tę zagadkę.

Odkąd istnieje ludzkość, wierzy się, że istnieje źródło, z którego pochodzimy, a tym źródłem jest Bóg.

Spróbuj dzisiaj o Nim rozmyślać, spróbuj Mu powiedzieć chociaż jedno słowo: *Ty jesteś tu, o Boże*. Wejdź w ten sposób w przestrzeń Bożego stwórczego warsztatu.



ŻYĆ BARDZIEJ

Zyjesz. Życ – co to dla ciebie znaczy? Życ dłużej, żyć piękniej, żyć korzystniej albo żyć pełnią życia. Jedno z chorwackich przysłów mówi: *Prawdziwi artyści życia nie żyją dłużej, ale żyją bardziej*.

Życia nie możesz przedłużyć nawet o jedną sekundę. Życie nie zależy od ciebie. Jesteś w rękach Tego, który ma władzę nad życiem i nad śmiercią. Chociażbyś się bardzo starał, choćbyś strzegł swoich sił i zdrowia, wcale nie gwarantuje to, że będziesz żył dłużej niż ktoś inny.

Jezus mówi: *Dlaczego się tak bardzo niepokoiacie? Czy możecie choć o włos przedłużyć swoje życie?*

Nie istnieją diety ani inne wymyślne sposoby, nie istnieją sztuczne metody, którymi można byłoby przedłużyć życie. Możesz całe życie jeść zdrowe jedzenie dla dzieci, a zginąć pod kołami samochodu, na froncie albo jakąś inną śmiercią. Możesz całe życie być spokojnym, zrelaksowanym, nie przemęczać się, by zachować siły, a zatruć się pożywieniem lub w jakiś inny sposób stracić

życie. Możesz szanować siebie, nie palić i nie pić, nie jeść niezdrowych potraw, odżywiać się najbardziej rozsądnie, a jednak istnieje możliwość, że umrzesz od jakiejś choroby albo że odmówi ci posłuszeństwa jakiś organ wewnętrzny. Nie ma żadnej taktyki, która by gwarantowała długie życie.

Istnieje jednak sposób życia, który gwarantuje lepszą jakość życia. Jesz lekkostrawne pokarmy, nie palisz i nie pijesz, starasz się modlić, rozmyślać, naukowo pracować, dla ludzi wokół siebie nie być dokuczliwym, męczącym i uciążliwym, w ten sposób żyjesz bardziej, co nie znaczy, że dłużej. Jeśli starasz się dobrze odpoczywać, idziesz na spacer, wysypiasz się, nie przesadzasz z pracą, wtedy będziesz bardziej zdolny przyjąć natchnienia, których zmęczony nie byłbyś w stanie przyjąć. Będziesz bardziej kreatywny, bardziej zdolny ujrzeć rzeczy i życie wokół siebie sprawiedliwymi oczami i pomóc innym, by i oni tak patrzyli. Będziesz mieć radosne życie, bo radością jest dzielić się z innymi.

Życie i radość życia, zatem, nie są zawarte w długości życia, ale w jego głębi. Życie nie ciąży *ani wzwyż, ani lewo czy w prawo* – mówi kolejne przysłowie – *ale tylko w głąb*. Ubierasz się skromnie i rozumnie, nie zależy ci, by być bogaczem, a swojego czasu nie marnujesz na nudne paplaniny, na nieprzespane noce spędzane w zadymionych restauracjach, w klubach i na imprezach, dlatego będziesz mieć czas i będziesz zdolny znaleźć w książkach i w ludziach mądrość, która cię poprowadzi

w głębie, da twojemu życiu moc, by wrastać, by rozwijać się.

Jakość życia powstaje tam, gdzie korzenie twojego życia bywają odnowione i odmłodzone. Innymi słowy, będziesz żyć bardziej, wzbogacisz się głębokimi myślami, jeśli cię w każdym dniu uraduje słowo, którego będziesz strzegł jak perły, jeśli masz odwagę słuchać mądrych ludzi, jeśli masz czas każdego dnia na oazę pokoju, ciszy, modlitwy, jeśli ukierunkowujesz się każdego dnia na to, co jest istotne.

Także cierpienie obkopie twoje życie głęboko, aby korzenie twojego życia mogły rosnąć w głąb. Od tego, na ile te korzenie będą silne i głębokie, zależy, jak bardzo drzewo twojego życia będzie mogło rosnąć wzwyż. Od tego, na ile drzewo twojego życia będzie mogło rozwinąć i umocnić swoje konary, zależy, jakie i ile owoców będziesz mógł w życiu przynieść. A im więcej owoców przyniesiesz, tym więcej ludzi uszczęśliwisz. A im więcej ludzi uszczęśliwisz, tym twoje szczęście będzie większe. Bo twoje szczęście jest odbiciem szczęścia, które ofiarowujesz innym.

Możesz żyć bardziej, co nie znaczy, że dłużej. Bardziej żyć, oznacza żyć bardziej szczęśliwie, treściwie, zacząć już na ziemi wieczne życie. Zacznij tak żyć od razu. Nie trać czasu na nieistotne rzeczy.



POKOCHAĆ SIEBIE

Człowieku, poznaj samego siebie², mówi klasyczne, greckie przysłowie. Pokochaj samego siebie, to byłoby chrześcijańskie przysłowie. Inaczej mówiąc: Chrześcijanie, poznaj swoją godność. Próbujmy wspólnie pokochać siebie.

Jesteś człowiekiem, masz swoje imię i nazwisko, swoją płeć, swoje zdolności, pragnienia i dążenia, masz swoje lęki, przyszłość, narodzenie i swoją śmierć. Chodzisz na nogach po tej ziemi, a myślami, wyobraźnią i duchem poruszasz się niekończącymi się bezdrożami. W tym samym czasie jesteś jak Prometeusz, przykuty do ziemi, a bezgraniczny wszędzie i w każdym momencie. Ciało zaspokajasz pożywieniem tej ziemi, dusza ci tęskni za posiłkiem bez końca, a twój duch za wiedzą i Niewyrażalnym. Ciało szuka kawałka jedzenia, aby napęlić spizarkę i abyś miał pełny stół, a twojego ducha

² Poznaj samego siebie – *Gnothi seauton* – taki napis zdobił świątynię Apolla w Delfach, stając się od czasów starożytnych mottem filozofów i mędrców (przyp. tłum.).

poruszają książki, szkoły, nowe doznania i niekończące się przestrzenie.

Przykuty jesteś do tej ziemi, ale z drugiej strony – wolny. Słowo, które wypowiadasz w sposób wolny, niezwiązane płynie całym Wszechświatem, dochodzi od ucha do ucha, od pokolenia do pokolenia.

Zamknięty w czterech ścianach, swoją wyobraźnią możesz poruszać się gwiazdnymi szlakami, chodzić wszystkimi drogami ziemi, być przyjacielem wszystkich ludzi, rozmawiać nawet z samym Bogiem. W tym samym czasie jesteś przykuty i swobodny. Jesteś niewolnikiem i człowiekiem wolnym.

Na pierwszy rzut oka tylko masa mięsa, a wewnątrz jesteś bogactwem i nosisz wszystko, jakbyś był całym małym światem. Zewnętrznie można cię zranić lub uśmiercić, wewnętrznie jesteś nieśmiertelny, zdrowy i wieczny.

A gdybyś całe życie zgłębiał siebie, nie byłoby wystarczająco czasu, byś siebie poznał. Człowiek jednak staje się małym, gdy myśli, że poznał siebie wystarczająco. Przestajesz siebie kochać, gdy myślisz, że już nie możesz niczego nowego znaleźć w sobie. Gdy myślisz o sobie skromnie, nie wyraża to prawdy. Jesteś tym, co o sobie myślisz, i staniesz się takim, jakim siebie widzisz w swoich myślach.

Poznasz jednakże siebie na tyle, na ile siebie kochasz. Rzadko kiedy spotykamy ludzi, którzy siebie kochają. Ludzie normalnie korzystają z siebie, manipulują sobą, źle używają swojego ciała, szukają w sobie korzyści

i zadowolenia, i tak rozrywają piękno i perspektywę, która jest wbudowana w nich.

Jesteś nieskończony w ograniczonej przestrzeni, jesteś bosko wieczny w ograniczonym, czasem śmiertelnym ciele. Jesteś jak pączek, który może rozkwitnąć w przepiękny kwiat, jesteś porankiem, który może się rozwinąć w dzień, jesteś rzeką, która może wpłynąć do oceanu, jesteś jak kielek żółędzia, który może urosnąć w wysoki dąb.

Abyś mógł pokochać siebie, potrzebnym jest poznać siebie.

Abyś mógł pokochać siebie, trzeba poznać to, co jest w tobie wieczne, perspektywiczne, wszechmocne.

Spróbuj już dziś. Popatrz na swoją dłoń, popatrz sobie w twarz, w swoją przeszłość i przestrzeń, w której siedzisz, a także w przyszłość, ku której idziesz. Mów wolno: *To jestem ja*. Wypowiadaj swoje imię i spróbuj, być może pierwszy raz, powiedzieć:

*Chwała Wszechobecnemu Bogu,
który tobie podarował ciebie.*

Ale nie czyń tego tylko raz. Każdego dnia przez pewien okres poznawaj siebie, odkrywaj bogactwa swojej duszy, dotknij relacji z innymi, dotknij pragnień i pójdz na skrzydłach wyobraźni w nowe światy, i wtedy rozwin skrzydła swoich myśli, wznosząc się jak ptak.

W ten sposób poznasz, jak jesteś cudownie utkany i wszechstronnie ubogacony. Odczujesz swoją godność. Będzie to pieczęć, która naznaczy twoje prace i zaufanie

do współpracowników. Zrodzą się w tobie nowe marzenia o zadaniach, o których nawet nie przypuszczałeś, że istnieją. Bardziej oczarowujące jest poznawanie ludzkich obszarów, niż ziemskich, przyrodniczych terenów. Ogarnie cię miłość i uzdolni cię, abyś wiernie żył w małżeństwie, wzorowo w rodzinie i odnosił sukcesy w swoich pracach.

Pokochać siebie, oznacza pokochać Artystę, który ciebie urzeczywistnił. Niech będzie błogosławione spotkanie z Nim.



PRAWDZIWE DOBRA SĄ NIEWIDZIALNE

Dążcie do tego, co niewidzialne – mówi święty Paweł – *ponieważ to, co widzialne, jest przemijające, a niewidzialne wieczne*. Ta myśl wydaje się obcą. Wszyscy trudzimy się wokół tego, co przemijające i materialne. Osiem godzin w pracy tracimy, by zasłużyć na materialne dobra. Budujemy domy, kupujemy ubrania, buty, jedzenie, cieszymy się czekoladą, podarunkami, chwalimy się dobrym samochodem, dalekimi podróżami, dobrymi układami ze słynnymi ludźmi. Uważamy, że dla satysfakcjonującego życia trzeba dobrze się wysypiać, zdrowo odżywiać, gimnastykować. Z drugiej strony jesteśmy smutni, gdy nie mamy co jeść, gdy brakuje pieniędzy, gdy jesteśmy niemodnie ubrani, gdy nie możemy wyjechać na urlop, czy gdy mamy stare meble, gdy nam brakuje domu lub mieszkania. Innymi słowy, uważamy, że człowiek, który odniósł sukces, to ten, który posiada dużo materialnych dóbr, a że zmarnowane jest życie tego, który niczego nie ma.

Dlatego nieuchwytnie brzmią nam słowa Pawła Apostoła: *To, co niewidoczne, jest wieczne*. Niewidoczna jest dobroć, niewidoczne jest czyste sumienie, wewnętrzna radość z powodu uczynienia jakiegoś dobrego czynu, niewidoczne jest bogactwo, które zyskałeś po przeczytaniu jakiejś książki, łaska, którą otrzymałeś przez dobrą modlitwę, pociecha, gdy otarłeś łzę swojego sąsiada, niewidoczna jest twoja przyjaźń z Bogiem. Ciało jest widzialne, a duch niewidoczny. Ciało się starzeje, czas go niszczy i ono umiera. Duch jest z dnia na dzień młodszy, duch ożywia ciało, duch daje radość twojemu życiu, duch cię wypełnia treścią i pokojem. To, co duchowe, nie przemija, ono jest wieczne i będzie ci towarzyszyć zawsze.

Pomyśl sam: czy jest dla ciebie ważniejsze to, że jesteś syty, czy to, że twoje serce jest zadowolone? Czy jesteś szczęśliwy, gdy ukradłeś, by zaspokoić swój głód, czy gdy jesteś, nawet ubogi, ale pomożesz innemu zachować życie? Czy jesteś szczęśliwy po obfitym obiedzie, czy po przeczytaniu wartościowej książki? Czy jesteś szczęśliwy, gdy założysz najmodniejszą odzież i pachnący przechodzisz przez miasto, czy gdy odwiedziłeś chorego, dodałeś odwagi koledze w pracy, zabrałeś swoje dziecko na spacer? Pewnym jest, że bez materialnych dóbr nie możemy żyć. Są dla nas niezbędne, jednak nie są koniecznym warunkiem szczęścia w życiu i wypełnionego życia. Należy szukać najpierw tego, co duchowe, wypełnić życie dobrymi czynami, pozytywnymi słowami, głęboką wiarą, treściami kultury, a potem będzie nam dane i to, co cielesne.

Jeśli szukamy tego, co duchowe, będziemy mieli i cielesne. Gdy szukamy tylko cielesnego, stracimy i duchowe, i cielesne. W tym jest mądrość życia.

Każdy naród jest dumny z kulturowych i duchowych dóbr. One są bezcenne. Materialne bogactwo jakiegoś państwa jest również dumą tej ziemi. Wysoki poziom socjalny pewnego społeczeństwa jest znakiem zdolności i pracowitości członków tej społeczności. Zatem dobra materialne, to dobra korzystne i potrzebne. Ale gdy nie towarzyszy im ich duchowy, kulturowy rozwój, wtedy ten naród i to państwo są biedne i ubogie. Największą biedą jest duchowe ubóstwo, a więc tam, gdzie brakuje kultury, a jest wielkie bogactwo. To jest niebezpieczeństwo i dla narodów, i dla pojedynczego człowieka. Bogactwo materialne bez duchowej mocy jest bowiem jak ciało bez duszy lub człowiek bez sumienia. Wielkie energetyczne bogactwa w rękach ludzi bez sumienia są jak broń w ręku dzieci. Człowiek bez duchowych wartości jest dzikusem i burzycielem. On bardzo szybko przeobraża się w tyrana. *Dla niego Bogiem brzuch* – mówi Apostoł Paweł – *a chwala w tym, czego powinien się wstydzić.*

Równowaga duchowych i materialnych dóbr jest konieczna. Ponieważ jednak dla tego, co materialne, stale pracujemy, potrzebne nam jest upomnienie: *Dążcie do tego, co niewidoczne, za nieprzemijającym skarbem.* Tam, gdzie jest twoje serce, tam jest i skarb twój. Obserwuj, kontempluj swoją duszę i wzbogac ją.